



Szanowny Panie,

Z przykrością stwierdzam, że w artykule „Ukrywana prawda o przyjmowaniu uchodźców”, opublikowanym w nr 40 tygodnika „Wprost” z dnia 28 września 2015 r., znalazło się szereg nieprawdziwych i nieprecyzyjnych informacji, godzących w dobre imię Miasta Ogródu Podkowa Leśna i mieszczącego się w nim Zespołu Szkół – Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Warszawy oraz Publicznego Gimnazjum.

Autor tekstu, pan Mariusz Staniszewski, z łatwością mógł zweryfikować swoją wiedzę, gdyby zadał sobie minimum trudu porozmawiania z Dyrektorem Szkoły i Burmistrzem Miasta oraz podjął jakąkolwiek próbę sprawdzenia u źródła przytaczanych przez siebie informacji i opisywanych zdarzeń rzekomo występujących na terenie szkoły. Tym bardziej, że mając dzieci w szkole nie powinno być to dla niego specjalnie czasochłonne. Zabrakło minimum dziennikarskiej rzetelności. Formułowanie negatywnych opinii na podstawie niczym nie potwierdzonych, a wręcz wymyślonych zdarzeń jest krzywdzące zarówno dla pracowników szkoły, władz miasta, a przede wszystkim z wielką szkodą dla wszystkich dzieci – uchodźczych i polskich. Z treści artykułu wynika, że autor:

- najwyraźniej nie zna faktów i posuwa się do insynuacji, iż gmina będzie przyjmowała uchodźców dla wyższych subwencji oświatowej, mając w tym ukryty interes finansowy – żadna subwencja oświatowa nie pokrywa kosztów utrzymania szkoły – w Podkowie Leśnej dokładamy z budżetu miasta 40% do kosztów całkowitych.
- stwierdza, że skutkiem pojawienia się uchodźców w szkole będzie drastyczne obniżenie poziomu nauczania – obawy są niczym nieuzasadnione, od 20 lat w szkole wśród uczniów są uchodźcy (obecnie 17, a były lata, w których było ponad 50 uczniów uchodźczych) i od lat szkoła osiąga bardzo wysokie wyniki nauczania, będąc najlepszą szkołą w powiecie.
- rozpowszechnia nieprawdę, mając swój oczywisty i bezpośredni interes, sugerując iż dzieci spoza rejonu będą musiały opuścić placówkę – z ubolewaniem konstatuje, że jako rodzic uczniów spoza rejonu, dokonując szczególnego wysiłku przy zapisywaniu dzieci do szkoły powinien wiedzieć, że szkoła jest otwarta na dzieci z gmin ościennych, ale również uchodźcze.
- zamiast opierać się na faktach, używa zwrotów typu „nieoficjalnie się mówi” lub w „nieoficjalnych rozmowach nauczyciele przyznają”, „najprawdopodobniej” itd. – mam nieodparte wrażenie, że autor użył tylko swojej wyobraźni na potrzeby tego artykułu.
- nie potrafi zweryfikować wypowiedzi przedstawiciela Urzędu do Spraw Cudzoziemców na ten temat i protestów przeciwko przyjmowaniu dużej liczby uczniów do szkół, choć wystarczyło zapytać w podkowieńskim magistracie – zarówno władze miasta, ośrodka w Dębaku jak i szkoły podejmowały takie rozmowy na spotkaniach z reprezentantami urzędu migracyjnego.
- ma na celu nie troskę o uczniów szkoły, a jedynie przejawia dużą aktywność polityczną, prezentując własne lub partyjne poglądy z określoną tezą, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za słowa.



Pan Staniszewski w żadnej mierze nie dochował zawodowej staranności, choć wydawałoby się, że w tak poważnym i opiniotwórczym tygodniku powinno to być standardem, a dziennikarz ma obowiązek działania z etyką zawodową. Od dziennikarza „Wprost” oczekiwałabym rzetelności oraz sprawdzenia faktów, a nie szukania ujścia własnym negatywnym emocjom.

Społeczność podkowieńska, w tym szkolna jest wielokulturowa i tolerancyjna. W ciągu 20 lat zgromadziliśmy wiedzę, mamy bagaż doświadczeń, nabyliśmy umiejętności we współpracy z uchodźcami. Jesteśmy dumni z tych osiągnięć. Dla wielu uczniów spoza rejonu, nauka w naszej szkole jest nie tylko okazją do otrzymania dobrej edukacji. Dzieci otrzymują wychowanie oparte na uniwersalnych wartościach tolerancji i zaufania. Wiedzą, że poglądy rasistowskie czy ksenofobiczne biorą się z bardzo ograniczonych horyzontów. Tą wiedzę daje im nasza szkoła.

Jako Burmistrz Miasta wyrażam swój głęboki protest przeciwko wprowadzaniu w błąd opinii publicznej, naruszania dobrego imienia nauczycieli i tworzeniu negatywnego wizerunku miasta.

Nie żądam sprostowania, natomiast mam nadzieję, że „Wprost” skieruje słowa przeprosin do tych setek osób - nie tylko podkowień, od lat czynnie podejmujących działania w naszej społeczności szkolnej i podkowieńskiej na rzecz poszanowania praw człowieka, budowania pozytywnych relacji i wspierania integracji cudzoziemców ze społecznością lokalną.

W odniesieniu do zarzutów o występującej przemocy wśród uczniów, konfliktach i bezradności nauczycieli pozwolę sobie poniżej przytoczyć wyjaśnienia pani Dyrektor **Zespołu Szkół** Elżbiety Mieszkowskiej.

Z poważaniem
BURMISTRZ MIASTA
Podkowa Leśna
Artur Tusiński

Szanowny Panie Burmistrzu,

po przeczytaniu przesłanego artykułu, mam następujące spostrzeżenia:

1. W artykule zarysowuje się obraz szkoły, w której codziennością jest agresja na linii dzieci cudzoziemskie - dzieci polskie. To nie jest prawda. Zachowania agresywne na terenie szkoły zdarzają się w równym proporcjach w populacji polskiej i cudzoziemskiej. To nie jest częste zjawisko. Nieprawdą jest także to, że dzieci cudzoziemskie są agresorami wobec dzieci polskich, bo bywa, że to one są ofiarami zachowań agresywnych. Sytuacje konfliktowe omawiamy z rodzicami dzieci polskich i cudzoziemskich. Ostatni przypadek zachowań agresywnych, z którym szkoła miała rzeczywisty kłopot, zdarzył się 3 lata temu, na ten wypadek powołuje się autor artykułu w felietonie z portalu WP.

2. Nieprawdą jest, że nauczyciele nie reagują na przejawy agresji wśród dzieci. Wszyscy pracownicy tej szkoły wiedzą, w jakiej placówce pracują- tu dzieci cudzoziemskie są i będą, dopóki na terenie Podkowie Leśnej będzie ośrodek dla cudzoziemców. Taką informację dostają także wszyscy rodzice, którzy zamieszkują poza rejonem szkoły, a chcą kształcić swoje dzieci w



podkowieńskiej szkole. Nie słyszałam nigdy, żeby po podaniu takiej informacji rodzic dziecka spoza rejonu wycofał swoje dziecko z naszej szkoły. Kilka lat budowaliśmy program metod i sposobów pracy, który przynosiłby pozytywne efekty. Przeszliśmy szkolenia i zapraszamy do współpracy instytucje zewnętrzne zajmujące się pracą z w środowisku wielokulturowym. Włożyliśmy wiele wysiłku w to, aby obecność dzieci cudzoziemskich nie była postrzegana jako kłopot, a raczej jako wartość, przy zachowaniu pełnej świadomości trudności, jakie się wiążą z edukacją tych dzieci.

3. Szkoła w Podkowie Leśnej, tak zresztą, jak duża część lokalnej społeczności tego miasta dostrzega wartość różnorodności kulturowej. Zdecydowanie nie postrzegamy obecności uczniów cudzoziemskich w kategoriach kłopotu. Staramy się pracować tak, aby wszyscy uczniowie- polscy i cudzoziemscy korzystali z edukacji w równym stopniu i osiągnęli sukcesy na swoją miarę.

4. Wyniki sprawdzianów i egzaminu gimnazjalnego od wielu lat są na bardzo dobrym poziomie - 8 stanin w 9-stopniowej skali, oznaczający grupę wyników bardzo wysokich. Zdarzało się, że dziecko cudzoziemskie uzyskiwało wyższe wyniki, niż niektóre dzieci polskie. To samo dotyczy wyników w nauczaniu. To oczywiście jest wspólny wysiłek dziecka i nauczycieli, ale to jest możliwe. W populacji dzieci cudzoziemskich jest pewnie taki sam odsetek dzieci uzdolnionych, jak wśród polskich.

5. Przy wszystkich obawach, jakie dziś nam również towarzyszą, a wiążą się z liczbą i językiem, jakim będą posługiwać się nowi uczniowie uchodźczy, uważam, że energię i czas należy skierować w stronę poszukiwania konstruktywnych rozwiązań, które mogą wspomóc szkołę w pokonaniu trudności, jeśli się pojawią.

5. Nie wiem, skąd pochodzą informacje, które zostały podane w artykule, odnoszę wrażenie, że są sprzed kilku lat. W moim odczuciu naruszają dobry wizerunek szkoły. Nikt ich nie weryfikował, choć dobra zasada dziennikarska brzmi: jeśli jesteś czegoś pewien, sprawdź to. Ale to są standardy BBC.

Takimi uwagami chcę podzielić się z redaktorem naczelnym Wprost.

Z wyrazami szacunku,

Elżbieta Mieszkowska